

Anna Domańska
Uniwersytet Warszawski

**„ŚWIETNOŚCI MOWY OJCZYTEJ W KIELISZKU ODBITE”,
CZYLI O ALKOHOLU PO POLSKU**

Słowa kluczowe: język polski, lektorat, leksyka, alkohol, picie

Polszczyzna dysponuje bogatym inwentarzem wyrazów określających ludzi spożywających alkohol w nadmiernych ilościach, stany upojenia alkoholowego czy sposoby picia. Nacechowanie stylistyczne i obfitość takich określeń sprawiają, że stają się one ważnym wycinkiem systemu leksykalnego polszczyzny. Również nasi studenci wykazują zainteresowanie tym tematem. Jak tego uczyć (i czy uczyć), z jakich materiałów korzystać?

Stavros: Może byśmy walnęli po grzdylku?

Fistach: Proszę pana, na grzdylki to szkoda życia. Jak już coś walnąć, to grzdyla!

Stavros: Młody człowieku, jakże bliska mi ta filozofia.

To jeden z pierwszych dialogów filmu Andrzeja Saramonowicza i Tomasza Koneckiego *Testosteron*. „O co chodzi z tym grzdylem” – zapytał pewien student podczas projekcji filmu na jednym z zajęć. Zanim zdążyłam wytłumaczyć, z pomocą przyszła kolejna scena, podczas której kelner Tytus nalewa wódkę do kieliszków. „Aaaa, walnąć grzdyla to wypić kieliszek wódki! To kolejne wasze określenie na tę czynność”. W zasadzie tak – powiedziałam. Grzdyl to, kolokwialnie, łyk czegoś, tutaj wódki. „A co jeszcze Polacy ‘robią’ z wódką, jak to jeszcze można nazwać” – zapytał kolejny dociekliwy. A jakie znacie określenia? – zapytałam. Wspomnę tutaj, że byli to studenci dość zaawansowani językowo (dobre B2), różnych narodowości, większość z nich miała polskich znajomych. Cisza. Nagle ktoś mówi: „Pić to inaczej chlać”. Dobrze, coś jeszcze? „Upić się, to się narąbać”. A człowiek, który dużo pije, który jest uzależniony od alkoholu? „No... alkoholik”. A bardziej kolokwialnie? „Pijak”. A co to jest połówka/pół – pytam. Ktoś, zgodnie z prawdą, mówi: „to połowa czegoś, np. połówka chleba”. A gdybyście usłyszeli takie zdanie: Co kupić, połówkę czy zero siedem (lub krowę)? Konsternacja, ale ponieważ rozmawiamy o alkoholu, studenci zaczynają kombinować: połówka to może pół litra? Wszystko staje się jasne, zero siedem zaś, zwane krową, to butelka

o większym litrażu. „A może zrobilibyśmy zajęcia o takiej tematyce?” – proponuje jedna ze studentek. „Oprócz kilku słów, których nauczyli mnie koledzy (głównie wulgaryzmy), wiem na ten temat bardzo mało”. „Tak, to byłoby bardzo ciekawe, to taki żywy język polski, nie taki jak w podręcznikach, dla mnie to bardzo ważne, bo będę tłumaczem” – wtóruje kolejna osoba.

Pomysł pracy nad tą tematyką wyszedł więc od studentów. W celu rzetelnego przygotowania zajęć, trzeba było „zglebić temat” leksykalnie. Jak wiadomo, polszczyzna dysponuje bogatym inwentarzem wyrazów określających ludzi spożywających alkohol w nadmiernych ilościach, stany upojenia alkoholowego czy sposoby picia. Nacechowanie stylistyczne i obfitość takich określeń sprawiają, że stają się one ważnym wycinkiem systemu leksykalnego polszczyzny. Można zatem sobie *chlupnąć*, *dziabnąć*, *łyknąć*, *drinkować*, *podchromolić*, można upijać się *do nieprzytomności*, *do białej gorączki*, *pić na potęgę*, *na umór* i *do lustra*, a człowiek nadużywający alkoholu to nie tylko *pijak*, ale również *ochlaj*, *moczymorda*, *gazownik* i *oliwa*. Dowodem na bogactwo leksyki związanej z alkoholem niech będą słowa Jerzego Pilcha, zamieszczone we wstępie do *Polskiego słownika pijackiego*:

Jak wiadomo, Eskimosi nie mają swojej eskimoskiej epopei, ale mają za to kilkanaście albo kilkadziesiąt określeń czy też nazw śniegu. Nie mają literatury śniegu – mają słownik śniegu. My, Naród, nie mamy literatury alkoholu, mamy za to niesłychaną leksykę alkoholu. Zwyczajnie gołym okiem widać bogactwo nazw i synonimów, określeń, metafor [...]. Napić się, czyli przyprawić wódką, gorzałką, harą, pocieszycielką, [...] i potem być tak słodko trafionym, nabuzowanym, nagrzanym, [...], i dalej znowu, kiedy już nie jesteś jak dętka, dalej po małym, po całym, [...] po lufie i wracając do klasyki: dwie Małgorzaty proszę. Następnie należy nabyć połówkę, albo od razu krowę, a jak nie ma kasy, to chociaż wyrośniętą (0,33) [...]. W innym wypadku pozostaje Narodowi zawsze denaturat, czyli: Ola Boga, [...] dykta, kostucha, miodek. No i wreszcie produkcja chałupnicza, tysiącletnia tradycja pędzenia bimbru, czyli: siekiery, księżycówki lub pekawuenu [PKWN – Polski Koniak Wyprodukowany Nocą]. A po wszystkim, czy będziesz nawalony jak szewc, [...] jak stodoła, czy będziesz słuchaczem płyt kompaktowych (metafora ta określa człowieka leżącego na trotuarze), nękał będzie cię nazajutrz kac, czyli dymiczacha, palirura albo Szopen¹.

Punktem wyjścia pracy był materiał zaczerpnięty ze źródeł leksykograficznych. Uwzględnione zostało słownictwo ze *Słownika polszczyzny potocznej*, *Słownika synonimów polskich*, dwóch *Słowników języka polskiego*, *Słownika współczesnego języka polskiego*, *Słownika wyrazów bliskoznacznych*, *Słownika eufemizmów polskich* oraz ze *Słownika argotyzmów*. Niezwykle interesującego materiału dostarczył wspomniany już *Polski słownik pijacki* Juliana Tuwima (z suplementem Piotra Bikonta), którego autor pisał tak:

¹ J. P i l c h, *Wstęp*, [w:] J. T u w i m, *Polski słownik pijacki*, Warszawa 2008, s. 4.

[...] Nie śmiem twierdzić, że brak słownika pijackiego był tzw. „dotkliwą luką” w polskiej bibliografii słownikarskiej, sądę jednak, że wolny, trzydziestomilionowy naród, posiadający, skromnie licząc, z pięć milionów zawołanych pijaków, powinien mieć jakiś leksykon, jakąś encyklopedię, w której zabłyszczałyby świetności mowy ojczystej, w kieliszku odbite. A odbiły się taką wspaniałą różnorodnością barw, [...] rozbulgotały się w przepastnych gardzielach taką pieśnią i takie w nich mnóstwo odgłosów dawnego obyczaju i historii, że nie wątpię, iż mój Linde pijacki znajdzie skromne uznanie nawet w oczach abstynentów. [...]. (Tuwim 2008: 8).

1. ANALIZA WSTĘPNA

W słownikach znajdujemy liczne leksemy, które można włączyć do pola leksykalno-semantycznego PIJAŃSTWA I PIJAKA (jako mniej lub bardziej centralne jego elementy). Należą one do różnych części mowy i różnych kategorii znaczeniowych, tworząc niekiedy bardzo rozbudowane gniazda słowotwórcze. Najbogatszą rodzinę wyrazową reprezentuje wśród nich **picie** (*pić, picie, pijak, pijaczek, pijaczyna, pijaczysko, pijany, pijatyka, pijus, napity, przepity, opilstwo, podпиты, podpić, popić, spić się, spity, spijać, upijać, upić się, zapić, zapijaczony, zapity*). Następne pod względem wielkości są rodziny **chlania** – (*chlać, uchlać się, uchłany, schlany, schlać, ochlać się, ochłaj, wychlać, zachlać, przechlać*) i **lania** (*lać – w siebie, w gardło, zalać, wylać, zalany, oblewać, oblać, polać, zalewać – robaka, sprawę*). Z punktu widzenia stopnia przynależności do badanej klasy, istotny wydaje się udział poszczególnych wyrazów i całych ich rodzin w definiowaniu składników tejże klasy. Z przeglądu stu kilkudziesięciu definicji wynika, że najużyteczniejsze – jako narzędzie eksplikacyjne – są rodziny wyrazowe *picia* i *alkoholu*.

Analiza kontekstów językowych, zarówno skonwencjonalizowanych (frazologizmów), jak i w różnej mierze indywidualnych (prasa, literatura, mowa codzienna), wspieranych przez potoczne myślenie, ujawnia takie właściwości semantyczne, dzięki którym można mówić o uporządkowaniu badanej klasy. Właściwości te tworzą swoisty układ relacji, łączony w świadomości mówiących z ogólnym wyobrażeniem sytuacji *picia alkoholu*.

Układ ten obejmuje:

1. samo picie;
2. osobę pijącą;
3. stan i stopień nietrzeźwości;
4. sposób picia;
5. najczęstsze określenia alkoholu;
6. spotkania towarzysko-alkoholowe i ich miejsca;
7. toasty, zawołania, „hasła” pijackie.

1.1. Słownictwo

We wstępnej fazie analizy możemy wśród bogatego zbioru leksemów badanego pola wyodrębnić kilka podgrup²:

1. grupę dotyczącą spożywania alkoholu:

a) czasowniki: *bankietować, buchnąć se, chlać, chlapnąć, chlupnąć, deletować* (w środowisku komputerowców), *doić, drinkować, dziabnąć, gazować, golnąć sobie, grzać, grzdylnąć, klinować, kropnąć sobie, melanzować, mordować, pierdyknąć, pocieszać się, podchromolić, pociągać, pochlać, popić/popijać, pompować, popłynąć, przyprowadzić się, tankować, rąbnąć, uraczyć się, walczyć, walić, walnąć, zakrapiać, zapodać*;

b) związki frazeologiczne: *cug – iść w cug, czcić Bachusa, dać se w nery, dać sobie (se) w szyję, dać/uderzyć w gaz, dodawać sobie odwagi, iść w Polskę, lać w gardło, lać w siebie, mieć dobry spust, nie odmawiać – wódki ani brewiarza/pacierza nie odmawiać, nie wylewać za kołnierz, pić bez pamięci, pić na potęgę, pić jak szewc, pić na umór, popłynąć w rejs, pójść w rejs, pójść w tango, przechylić co – może by co przechylić? przepłukać gardło, raczyć się trunkiem, sformatować dysk, topić smutki w kieliszku wódki*;

2. grupę nazywającą osoby pijące (w nadmiernych ilościach): *alkoholik, bibosz, bimbrownik, cholewa, chlor, człowiek trunkowy, degustator, dobry zawodnik – ‘mogący dużo wypić’, gazownik, kizior, lej, lump, moczygęba, moczymorda, nafciarz, ochlaj, ochlapus, oktawian – aktor alkoh., oliwa, pijaczek, pijus, spirytualista, szmirus, towarzysz broni, winowajca (Wina nie jest nigdy zdrajcą, ten, co zwie się winowajcą!), żłopak*;

3. grupę opisującą stan i stopień nietrzeźwości:

a) czasowniki: *doprowadzić się, nabuzować się, nachlać się, naoliwić się, napracować się, narąbać się, nawalić się, schlać się, skaleczyć się, skuć się, spać się/spijać, uchlać się, ululać się, urznąć się, uwalić się, wstawiać się, zabalsamować się, zaondulować się*;

b) frazeologizmy czasownikowe: *być na bani/bańce, być na cyku, być na gazie, być na rauszu, być pod rezyką, być wciętym, być pijanym w trzy dupy/w dupę pijany, być pijanym w pestkę, być pod dobrą datą, być pod humorem, film się komuś urwał, mieć przerwę w życiorysie, mieć w czubie, nie być na czczo, spać/upić/zalać się w drobny mak, upić się do nieprzytomności*;

c) przymiotniki: *gotowy, pijany, narąbany, niedopity, podchmielony, podпиты, przyprowadzony, przytruty, schlany, skaleczony, skutny, spity, ścięty, ubzdryngolony, ululany, wstawiony, wypity, zapijaczony, zapity, zaprawiony, zawiany, uperfumowany, wczorajszy*;

² Ze względu na ograniczenia objętościowe, przytoczę tutaj tylko część zebranych przeze mnie leksemów.

d) frazeologizmy przymiotnikowe: *pijany jak bela/w sztok/w pestkę, pijany w sztok, urznięty jak świnia, urznięty w drobny mak/ w sztok/w trzy dupy, urznięty na cacy/w pień/w pestkę, sztajchnięty na cacy*;

4. grupę związaną ze sposobem picia: *czytać z lunety* – ‘pić prosto z butelki’, *pić do lustra, pić strzeziennego, pić toast, pić z gwinta, pod śledzika, wypić pod sztachetki* (wypić musztardówkę wódki);

5. grupę określeń alkoholu:

wódka: *Akwa wita, berbelucha, gołda, gorzała, kira, lekarstwo, oranżada, pocieszycielka, szmira, sznaps, woda rozmowna, wóda, wódeczka, wódzia, zajzaja, czysta, czyściocza, czysta ojczysta, karbidówka*; piwo: *browar*; wino: *likier na kościach, jagodzianka na kościach, winiacz, sikacz*;

6. grupę nazw spotkań towarzysko-alkoholowych: *bankiet, bar pod chmurką, biba, chlanko, ciocia bramowska* (łódzkie), *jubel, libacja, ochlaj, mała wódka* (‘zebranie towarzyskie z piciem alkoholu’), *melina, meliniara/meliniarz/meciarz, maraton, ochlaj, picie, pijatyka, popijawa, szlak orlich gniazd, wieczór literacki*;

7. grupę toastów i zawołań: *Chluśniem, bo uśniem!, Łykniem, bo odwyknieni!, Zdrowie wasze w gardło nasze!, No to cyk (powiedział budzik do zegara)!, Na drugą nogę/nóżkę!, Osoba godna pije do dna!, Jak się Polacy rozchodzili, to po jednym wypili/wychylili!, Słońce świeci, ptaszek kwili, może byśmy się napili!, Wychyłybyśmy!* (podobno jedyne polskie słowo, które ma sześć liter Y), *No to buch tęściową w klateczkę piersiową!, No to chlup w ten głupi dziób!, Kto pije i pali, ten nie ma robali!, Człowiek nie wielbłąd, pić musi!, Tylko chłopcy głupie nie piją przy zupie!, Rybka lubi pływać* (przy picciu pod śledzia).

Pierwszym i najbardziej oczywistym spostrzeżeniem dotyczącym badanego pola jest fakt, że „króluje” w nim słownictwo nacechowane stylistycznie i to jest odrębna kwestia, którą można się zajmować.

2. TEKSTY

Bogactwo materii pokazuje, że można by zrobić cały cykl zajęć poświęcony tylko wyrażeniom związanym, mówiąc najogólniej, z piciem alkoholu. Trudno sobie na to pozwolić na zwykłym lektoracie, nie ma też chyba takiej potrzeby. Warto jednak co jakiś czas proponować studentom materiał, który pobudzi ich leksykalnie w tym kierunku. Wybrałam tylko kilka przykładów tekstów, które mogą w tym pomóc.

Nieoceniony w dostarczaniu „pijackiej” leksyki jest Stefan „Wiech” Wiechecki. Wiele określeń, które weszły do języka potocznego, znajdziemy np. w *Café „Pod Minogą”*. Zacytuję kilka z nich: *odra monopolowa*: „Koleżka, zdaje się, przechodzi odre monopolowe, a na to nie ma lepszego lekarstwa, jak się wykimać. No już, kładź się pan, panie szanowny, na poduchy i lulu!”; *być pod humorkiem*: „Pan Zagórski, zdaje się, pod humorkiem troszkie dzisiaj...”;

uperfumować się: „A już najwięcej wtenczas, kiedy się mocno uperfumował”; *kieliszka trzasnąć*: „Władek, co kielicha trzaśnie, łzami się zalewa rzewnemy i rozpacza, że redaktor fatalnie go przerobił” (Wiech 1957). Jego słynną *lornetę z meduzą* (dwie setki wódki + porcja nóżek w galarecie) studenci mogą jeszcze zamówić w warszawskiej restauracji „Lotos”. Tam zresztą mogą też przeczytać na jednej ze ścian: „Mistrzów świata uprasza się o spokój”, co też oddaje koloryt miejscowych spotkań towarzyskich. W *A to ci polka* przeczytamy taki dialog:

– Wstydu chcesz rodzinie narobić i jeszcze mieć sprawę o prowadzenie pojazdów mechanicznych w stanie podchromolenia alkoholicznego?

– Przecież ja na czczo duszy się znajduję.

– A te dwa jasne z wianuszkiem w „Bazyliuszku” to pies?

– To balonik i piwo wykazuje?

– Rzecz jasna, nawet po angielce ciemnego letko się zaróżowi [...].

Krótki, prosty w swojej istocie dialog, ale okraszony taką leksyką, że bez jej znajomości ani rusz!

Z pomocą w szukaniu materiału do pracy z interesującą nas tu leksyką przychodzi też noblistka Wisława Szymborska i jej *Rymowanki dla dużych dzieci*, a wśród nich *Odwódki*. Mają zniechęcać do alkoholu, przedstawiając ponure skutki nadużywania trunków. Źródłostów oczywisty: ludowe przysłowie „od wódki rozum krótki”. „Muszę tu jednak z całym naciskiem podkreślić, że nie jestem nieprzyjaciółką alkoholu – pisze poetka. – W każdym wymienionym tu przypadku ostrzegam tylko przed jednym kieliszkiem za dużo. Moje totalne potępienie dotyczy wyłącznie płynu borygo i win domowej roboty” (Szymborska 2003). Oto fragmenty:

Od whisky iloraz niski.

Od zytniówki dzieci półgłówki.

Od likieru równyś zeru.

Od burbona straszna śledziona.

Od martini potencja mini.

Od samogonu utrata pionu.

Od śliwowicy torsje w piwnicy.

Atrakcyjnym materiałem na lektorat z polskiego są też polskie piosenki. Wachlarz gatunkowy jest szeroki, każdy znajdzie tu coś dla siebie. Zacznijmy od Jacka Kaczmarskiego, który oprócz poważnych utworów ma w swoim repertuarze również te lżejsze, mniej patetyczne. W wywiadzie z 1987 r. mówi tak:

Oczywiście, że z przyjemnością piszę piosenki w rodzaju *Krajobrazu po uczie*, czy ostatnio *Tradycji*, ale skoro mi przyjdzie do głowy napisać piosenkę o pijanym poecie albo jak kiedyś w Polsce *Hymn wieczoru kawalerskiego* (1979): *A my damy w banię, a my damy w szyję, człowiek z pawiem na kolanie dowie się, że żyje*, to dlaczego tego nie zaśpiewać? Nie ma się czym oburzać, pijacka piosenka ma kolosalną tradycję w historii literatury – ludzie pili, pija, będą pili, i zawsze śpiewają!

Dalej możemy sięgnąć po tekst Stanisława Grzesiuka *Bal na Gnojnjej*: „Bez jedzenia i bez spania, byle byłoby co pić, kiedy na harmonii Feluś zaiwania, trzeba tańczyć, trzeba żyć” lub piosenkę biesiadną, np. *Pij, pij, pij bracie, pij...*, „Pije Kuba do Jakuba, Jakub do Michała...”, „Sto lat, sto lat [...] a kto z nami nie wypije, niech pod stołem zaśnie”.

Materiału leksykalnego dostarczą też szanty, np. *Morskie opowieści*: „Hej ha, kolejkę nalej, hej ha kielichy wzniescie, to zrobi doskonale morskim opowieściom”, czy *Cztery piwka*: „Cztery piwka na stół, w popielniczkę pet...”. Można też bardziej rockowo. Kazik Staszewski śpiewa:

W Polskę idziemy drodzy panowie
W Polskę idziemy
Nim pierwsza seta zaszumi w głowie
Drugą pijemy³

Hiphopowo dołącza Tede, polski raper:

Drina goni kolejny drin
Remiks browar wóda gin
Kolejną butelkę w rękę wziął
Orientuj się zacznie się niezły show

To tylko niektóre propozycje tekstów, które można wykorzystać w pracy ze studentami. Obraz Polski i Polaka w „tekstach pijackich”, podbudowany rysem historycznym (jak biesiadowano kiedyś), poparty ciekawymi przykładami, może wiele powiedzieć o naszej kulturze, mentalności, polskości. Nie należy się chyba też bać takich tematów. Co prawda, wielu studentów przyjeżdża do Polski z przeświadczeniem, że dawka 3 promili alkoholu w organizmie człowieka to dawka śmiertelna – z wyjątkiem Polaków i Rosjan, ale przy tej okazji mogliby dowiedzieć się jednak czegoś więcej, np. tego, że nasi pradziadowie pijali sycony miód lub piwo z chmielu, które były znacznie mocniejszymi alkoholami niż np. cienkie, młode wino. Mogą usłyszeć, że zarówno w czasie II wojny światowej, jak i w pierwszych latach powojennych wzrost plagi pijaństwa był efektem frustracji, beznadziei, braku rozrywek, a także traktowania alkoholu jako środka płatniczego. Butelka dobrego alkoholu (np. wiśniówka, żubrówka, jarzębiak) należała też do kategorii najpopularniejszych prezentów. Dowiedzą się również, jaki wpływ na spożycie alkoholu miało życie w czasach PRL. Sięganie po kieliszek nie wynikało tylko z chęci wprawienia się w dobry nastrój, ale było też ucieczką od rzeczywistości. Jedną z odpowiedzi na pytanie, dlaczego akurat wódka daje w „Polityce” z 2 marca 2010 r. prof. Wojciech Burszta, kulturoznawca, antropolog kultury: „Wódka zawsze była trunkiem narodowym – praw-

³ Tekst piosenki napisał W. Młynarski, a jako pierwszy wykonywał W. Gołas.

dziwi mężczyźni prowadzili prawdziwe dyskusje przy wódce. Piwa brak albo podłe, o winie nie wspomnę. Picie wódki było także odreagowaniem magnackości przedwojennej kultury polskiej. Brataniem się z robotnikiem i menelem. Od klasowości ku równości”. Marek Nowakowski w tym samym artykule przypuszcza: „Klimat i szerokość geograficzna. Obyczaj i historia. To by przemawiało za wódką. Jesteśmy z kultury żytnio-kartoflanej”. Profesor Burszta, porównując picie polskiego inteligenta wczoraj i dziś, mówi: „Obraz picia inteligentkiego w PRL dziś (w wolnej Polsce) wyostri się i mityzuje. Dziś inteligenci bywają celebrytami o mentalności menedżerskiej. Ludzie mają zaprojektowane życie. Plany rodzinne i zdrowotne. Dzisiaj już nie stać ich na kaca”.

To wiele mówi o naszym społeczeństwie, sytuacji w kraju, o przemianach, a studenci żywo się tym interesują. Czy alkohol w polskim wydaniu to temat tabu? Nie, bo bez zgłębienia niektórych przynajmniej określeń, związków frazeologicznych nie da się w pełni zrozumieć niektórych tekstów kultury, np. polskich filmów, tekstów piosenek, prozy, nie da się w pełni zanurzyć w naszej polskości, kulturze, tradycji i obyczajach. W moim odczuciu ważne jest, żeby nasz student, słysząc na polskim weselu przygrywkę: *A teraz idziemy na jednego*, wiedział, jak się zachować.

BIBLIOGRAFIA

- Anusiewicz J., Skawiński J., 1996, *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa.
 Dąbrowska A., 2005, *Słownik eufemizmów polskich*, Warszawa.
 Kania S., 1995, *Słownik argotyzmów*, Warszawa.
 Kurzowa Z., 2009, *Słownik synonimów polskich*, Warszawa.
 Ludwiczak D., 2006, *Słownik wyrazów bliskoznacznych*, Warszawa.
Słownik języka polskiego, 1958–1969, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Warszawa.
Słownik języka polskiego, 1992, red. M. Szymczak, t. 1–3, Warszawa.
Słownik współczesnego języka polskiego, 1996, red. B. Dunaj, Warszawa.
 Szymborska W., 2003, *Rymowanki dla dużych dzieci*, Kraków.
 Wiech [S. Wiechecki], 1957, *Café „Pod Minogą”*, Warszawa.
 Tuwim J., 2008, *Polski słownik pijacki*, Warszawa.
http://www.kaczmarek.art.pl/media/wywiady/1987/moja_pasja_jest_zycie.php (30.03.10)
<http://nowy.polski.slownik.pijacki.ez.pl/nawosci.html> (30.03.10)
<http://www.polityka.pl/spoleczenstwo/artykuly/1503558,2,polak-pije---kiedys-i-dzis.read> (02.04.10)

Summary

The Polish language has a rich inventory of words referring to people who consume alcohol in excessive amounts, the state of intoxication, or the ways of drinking. The stylistic character and abundance of such terms make them an important element of the stylistic system of the Polish language. It can be seen that our students show a considerable interest in this topic. How should we teach it? (Is it worth teaching?) What teaching materials should we use?